



**JAROSŁAW TRZEŚNIEWSKI-KWIECIEN**  
**DODOBIĆ DO ŻYWEGO**

**▣ fundacja duży format**  
**WARSZAWA 2025**

Wydawca  
Redakcja  
Korekta  
Projekt okładki  
DTP

Rafał T. Czachorowski  
Mirka Szychowiak  
Katarzyna Kusoń  
Daria K. Kompf  
RTC

© Copyright by Jarosław Trzeźniewski-Kwiecień, 2025  
© Copyright by Fundacja Duży Format, 2025

**Fundacja Duży Format**

[www.fundacjadf.pl](http://www.fundacjadf.pl)  
[biuro@fundacjadf.pl](mailto:biuro@fundacjadf.pl)  
znajdziesz nas

   |  
na social mediach



ISBN 978-83-68247-25-1

Warszawa 2025

## ekloga pochmurna

wszystko zaczyna się w upalny sierpniowy dzień. ubywanie – zeszlóroczna eksterminacja różowych kanap, roztrzaskiwanie szpikulcem bryłek lodu, odroczonego koktajl Mołotowa.

melisa uspakajająca, parowy obłoczek w szklance, epoka oligocenu, języków smakowanie. ciała powstawanie. żywot wieczny. żywokostu, rdestu zstępowanie

w dzień ochronny przed promieniowaniem UV. kremów przeterminowanych w tubkach pasty do zębów. pod płaczącymi wierzbami, brzożami w perukach rdzawych perukowców.

kończy się sierpień. niknie w oczach, nie chce odkochać ciepła chłodnego, nad ranem, w nocy. w dni powszednie, puścieje skrzynka na listy nigdy niewysłane, chmurom, obłokom.

## ekloga bezchmurna

dzień zstępuje po mokrych trawnikach,  
ślimaczy w poszukiwaniu zaginionej  
wyznawczyni dni ostatnich. do drzwi  
pukają wysłannicy mgły ociosanej z

resztek pary. nic się nie dzieje. w czarnej  
skrzynce odczytywanie zapisu skazanych  
na banicję, deportowanych na pijany statek  
(zagubione listy morskie nie uwzględnia

kolejnych uchodźców) u wybrzeża Sycylii.  
Scylla Charybda w dwa ognie wzięte. kurs  
z wyspy węży na Kursk. podwodne rewiry  
w cieniu zatoki, unoszącej dym płonących

fioletowych ostów. późny sierpień  
nie chce odkochać chłodnego ciepła.  
nad ranem powszedniejszą dni ostatnie.  
pustoszeje łąka ślazów pełna obłoków.

## **elegia lipcowa**

lipiec zerwany. zielone mirabelki osmagane  
wiatrem spadają niedojrzałe. czekają jeszcze  
na swój czas. w przebłysku słońca spoza chmur  
z ukrytą zorzą polarną. gdy zimno z północy  
zaczyna stygnąć, noc coraz dłuższa, powietrze  
zmienia front. puch brzoskwini wzbija ponad  
żółknące liście, osiada na przekwitającej trawie.  
bujne różowe dalie przemywa rosa.

## **Do rzeczy**

umiera lato, zaraz jesień. zakwitną astry ultra  
fiolet. tlen coraz rzadszy, ciśnienie w normie.

słońce wypija wodę z rzek, pali zielone wzgórza,  
pola szachują przestrzeń prostopadle. powietrze

gęste, wiatr bezwietrzny. w tężniach z tarniny ścieka  
sól, owady brzęczą, płoną lasy, góry przechodzą obok

prosto. równinny pejzaż już nieostry. z wodą do pary  
tworząc obłok. lipiec stworzony ponad miarę.

a w żyłach jabłka, mroźne jabłka.

## Galapagos

nie ma sieci. muzeum samotności bez  
szurających kapci, na wolnym powietrzu,

w archipelagu zaczarowanych wysp  
przynależnych do kraju znanego z etykiety

na bananach. gdzie składowisko żółwich  
jaj powolnie znoszonych wśród silnych

prądów morskich. na spokojnym oceanie  
pod ochroną. pas równikowy równo

przecina kilka wysepek, przesuających się  
aż po kolonialny pałac gubernatora.

wody tutaj szczęśliwe, czyste, krystaliczne  
wody, rwące wody, migoczące wody.

## Na koniec lata (bukolika dla świtu)

lekka mgła z cieniem skroplonej szyby.  
pająki okupują sufit. noc z włączoną  
lampą. poranne światło liże sutki fig.  
śliwki na platerowej tacy, smutne. kawa

w pękniętej filiżance. wieńce z szarfami.  
anturium cierpi na bielactwo. zamiast  
czerwonych płątów – anemiczne, zielone  
plus zwiotczały pręcik. nie ma o czym

mówić. smugi plam najbliższej gwiazdy.  
w szklanej gablocie na niebieskim piasku  
białawy trup rozgwiadzy nabiera różu.

ożywa woda w spółce z ograniczoną  
odpowiedzialnością. z tlenem. chemia  
organiczna nieograniczona. wrzesień.

## Przed wyprawą do Laponii

suszone renifery nie mają  
smaku. do Zatoki Botnickiej ciągną  
sanie ze Świętym Mikołajem,  
objuczonym jutowymi workami

pełnymi pomarańczy i mandarynek,  
dojrzewających w igloo nad brzegami  
skutych lodem rzek. jedna (Luleälven)  
służy do spławu drewna, odnawialnej

energii. liczne wodospady roztrzaskują  
niebo, łamiące się w setkach odbić.  
postrzępione chmury, pada żółty śnieg,  
marzną zatoki. nad Gällivare biała noc.

## Spis wierszy

### DO RZECZY

ekloga pochmurna	7
ekloga bezchmurna	8
elegia lipcowa	9
Do rzeczy	10
Galapagos	11
Na koniec lata (bukolika dla świtu)	12
Przed wyprawą do Japonii	13
Laponia (lodowy tort z kremem)	14
Pranie	15
Sen matrixa	16
Chłopiec z zapalkami	17
Dziewczyna z reklamy	18
Missa Honetiana	19
Ta róża świętego	20
Jezulátko w Paryżu	21
Ostatni dzień czerwca (akatyst przeszłości)	22
Jej samolot się gubi	23
Srebrne włosy Beethovena	24
Zniknięcie (nena)	25

### DNI TĘŻEJĄ

Lipcowa paruzja	29
Z księgi snów odrealnionych	30
Później, dużo później (elegia dla borsuka)	31
Elegia dla różowych tabletek	32
Pochwała pandemii	33
Kadysz dla Pawła Śpiewaka	34
Elegia dla Wandy Szczypiorskiej	35
Dzień, w którym odeszła Irit	36
Rapsodia wołomińska	37
Parilia (elegia)	38
Głosy (oda bezgłośna)	39
Powrót do Uzbekistanu (oda dla Franciszka Szopfa)	40
Oda do Księżyc	41
Oda dla praczek z Portugalii	42
Oda na niedoręczony tom listonoszki z Poczty Polskiej	43
Oda do października	44
księga wyjścia	45
Widać tylko głosy	46
Paryska elegia	47
dzień tężeje	48
diagnoza	49

### ODY LUTOWE (zacząć od Bacha)

Oda lutowa – fuga I	53
Oda lutowa – fuga II	54
Oda lutowa – fuga III	55
Oda lutowa – fuga IV	56
Oda lutowa – fuga V	57
Oda lutowa – fuga VI	58
Oda lutowa – fuga VII	59
Oda lutowa – fuga VIII	60
Oda lutowa – fuga IX	61
Oda lutowa – fuga X	62